

## PROBLEMATYKA SIEROCTWA W POLSKIEJ LITERATURZE DZIECIĘCEJ

HALINA BEJGER

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie (Poland)

**ABSTRACT:** *Article considers issues takes the issues of orphans, whose structure in recent years is clearly changing. Decreasing number of natural orphans, and the increasing number of social orphans. The same phenomenon reflects negatively on the course of development of the child's personality. In addition, orphaned children are often stigmatized in the immediate environment which may result in social exclusion. Some form of public education in this field carries children's literature, which brings problems of children orphaned, as well as forms of institutional aid and family. Literature for children and young people brings closer to young readers the world of feelings and needs of their orphaned peers and let them better understand the full value as a person deserving, as well as others, the interest, concern and love.*

**KEY WORDS:** *orphanhood natural, social orphanhood, orphanage, adoption*

Problem sieroctwa od zawsze towarzyszył człowiekowi. Dzieci w różnych okolicznościach traciły rodziców, a potem były zdane na opiekę i miłosierdzie osób spoza najbliższej rodziny. Powszechne rozumienie pojęcia sieroctwo najczęściej kojarzyło się z sytuacją dziecka, którego rodzice umarli. W pedagogice opiekuńczej w obecnie przyjętej terminologii taka forma sieroctwa określana jest mianem sieroctwa naturalnego, a jego odmianę stanowi utrata z powodu śmierci jednego z rodziców zwana półsieroctwem. Struktura sieroctwa naturalnego na przestrzeni lat wyraźnie się zmienia. Wyniki badań na tym polu pokazują dane statystyczne zawarte w tabelach poniżej.

Tabela 1: Udział sierot zupełnych (naturalnych – przyp. aut.) wśród dzieci i młodzieży w latach 1837-2005 (w %)

Lata	Wiek dziecka ( w latach)			
	5	10	15	20
1837-1841	0,4	1,7	4,8	8,8
1931-1932	0,1	0,3	0,8	1,7
1960-1961	0,006	0,03	0,08	0,2
1990-1991	0,002	0,01	0,06	0,2
2005	0,001	0,007	0,03	0,09

Zródło: P. Szukalski, *Sieroctwo biologiczne osób nieletnich w Polsce w długookresowej perspektywie*, Poznań 2007, s. 169.

Z danych przedstawionych w Tabeli 1 wynika, iż nasilenie zjawiska sieroctwa biologicznego miało miejsce przede wszystkim w latach powstań i wojen oraz w dobie kryzysu społeczno-gospodarczego i ekonomicznego w latach zaborów i w okresie dwudziestolecia międzywojennego (w latach 1837-1841 i 1931-1932). Szczególnie duży odsetek osób osieroconych stanowiła młodzież w wieku 15-20 lat, tj. od 4,8% do 8,8 % ogółu dzieci i młodzieży w tym wieku. W latach dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych odsetek sierot naturalnych znacząco spadł do 0,002% w latach 1990-1991, a w 2005r. do 0,001%.

Tabela 2: Szacunek liczby sierot w Polsce w roku 2005 (w tys. osób)

Wiek w latach	Umieralność w 1997r.			Umieralność w 2005r.		
	Sieroty pełne	Pólsieroty	Ogółem	Sieroty pełne	Pólsieroty	Ogółem
0-4	0,1	10,9	11,0	0,1	8,4	8,5
5-9	0,4	44,0	44,4	0,2	35,3	35,5
10-14	1,6	116,4	118,0	1,0	93,5	94,5
15-19	6,6	249,2	255,8	4,4	205,3	209,7

Zródło: P. Szukalski, op. cit., Poznań 2007, s. 183.

Tabela 2. przedstawia dane wynikające ze wskaźnika umieralności, który zależny jest m.in. od poziomu rozwoju nauk medycznych czy przestrzegania warunków bezpieczeństwa zapobiegających wypadkom przy pracy rodziców dzieci. Dane ujęte w tabeli wskazują na tendencję malejącą zarówno w liczbie sierot, jak i pólsierot w 2005 roku we wszystkich kategoriach wiekowych dzieci w porównaniu do roku 1997, a największe liczby osieroconych dotyczą dzieci i młodzieży w wieku od 10 do 19 lat.

W najtrudniejszej jednak sytuacji są sieroty społeczne, tj. „dzieci, których oboje lub jedno z rodziców żyje, ale którzy:

- nie chcą,
- nie potrafią,
- lub nie mogą

wypełniać obowiązków rodzicielskich w takim stopniu, że następuje ingerencja służb powołanych do ochrony dziecka, wskutek czego rodzicom zostają prawa rodzicielskie:

- ograniczone,
- zawieszono,
- lub odebrane”<sup>182</sup>.

Sieroty społeczne wychowują się w rodzinach dysfunkcyjnych czy wręcz patologicznych. W rodzinach dysfunkcyjnych dzieci obserwują na co dzień niezaradność życiową rodziców i ich częste konflikty, zaburzone formy komunikacji i ich uzależnienie od alkoholu czy narkotyków, stając się w ten sposób ofiarami rodzicielskiej niewydolności wychowawczej. Rodzina patologiczna to „(...) grupa społeczna, której życie społeczne jest regulowane przez zbiór powszechnie odrzucanych wartości, norm i wzorów zachowań, które stanowią przedmiot transmisji międzypokoleniowej w toku procesów socjalizacyjnych,

<sup>182</sup>I. Obuchowska, *Psychologiczne aspekty społecznego sieroctwa*, „Praca Socjalna” 1994, nr 3, s. 18.

przyczyniając się tym samym do pogłębiania nieprzystosowania społecznego dzieci w tym uczestniczących oraz zaburzenia wszystkich rodzajów relacji i komunikacji grupowej”<sup>183</sup>. Takie rodziny nie zaspokajają podstawowych potrzeb psychicznych dzieci, jak: potrzeba bezpieczeństwa, miłości, akceptacji, przynależności czy uznania, co odbija się negatywnie na rozwoju dziecka i zagraża jego dobru.

Odrębną postać sieroctwa stanowi sieroctwo duchowe (nazywane także psychicznym lub emocjonalnym, a także psychologicznym, subiektywnym, utajonym), które dotyczy dzieci mających rodziców. Wiąże się to z poczuciem braku akceptacji emocjonalnej w rodzinie, braku zrozumienia przez rodziców i poczuciem osamotnienia, co przez dzieci odbierane jest jako rodzaj odrzucenia emocjonalnego, poczucie bycia dzieckiem niechcianym, odrzuconym, niepotrzebnym<sup>184</sup>. W odczuciu dziecka więź z rodzicami jest niewystarczająca. Rodzice rzadko rozumieją potrzeby dziecka, nie interesują się jego sprawami, często są przy tym apodyktyczni, despotyczni, mają konserwatywne poglądy i nie okazują dzieciom miłości. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez M. Weskę-Sendyk (w latach 1997-1998 wśród 825 uczniów 7 szkół podstawowych) chłopcy częściej niż dziewczęta przejawiają poczucie osierocenia duchowego, co potwierdza, że są tak samo wrażliwi jak dziewczęta oraz potrzebują podobnych form okazywania im uczuć<sup>185</sup>. Sieroctwo dziecka powoduje deprivację potrzeby przywiązania, co rodzi określone konsekwencje i zaburza jego prawidłowy rozwój. Realizacja potrzeby przywiązania w warunkach rodziny naturalnej odpowiada za tworzenie pierwowzoru więzi międzyludzkich – ich nawiązywania i utrzymywania – oraz wpływa na rozwój emocjonalno-społeczny. Więzy z rodzicami – osobami znaczącymi dla dziecka kształtują jego osobowość i przygotowują do udziału w życiu społecznym. Jak podkreśla A. Maciarz „Rozwój ważnych dyspozycji dla społecznego funkcjonowania człowieka, jak: zdolność do empatii, syntonii, prospołecznych zachowań, internalizacji norm moralnych jest uwarunkowany zaspokojeniem w dzieciństwie jego potrzeby przywiązania”<sup>186</sup>. Niski poziom zaspokojenia potrzeby

---

<sup>183</sup> K. Czekaj, *Dezorganizacja rodziny w zmieniającym się społeczeństwie*, in: *Labirynty współczesnego społeczeństwa*, ed. K. Czekaj i in., Katowice 1998, s. 226.

<sup>184</sup> Cf. Z. Dołęga, *Poczucie samotności a zachowania antyspołeczne uczniów*, in: *Przemoc dzieci i młodzieży w perspektywie polskiej transformacji ustrojowej*, ed. J. Papiież, A. Płukis, Toruń 1998; A. Maciarz, *Sieroctwo duchowe dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1991, nr 6; I. Obuchowska, *Drogi dorastania*, Warszawa 1996; I. Obuchowska, *Dziecko zagubione w sieroctwie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998, nr 5; M. Weszka, *Kompensacja sieroctwa duchowego u nastolatków*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1994, nr 10.

<sup>185</sup> Cf. M. Weszka-Sendyk, *Stan poczucia sieroctwa duchowego dorastających dziewcząt i chłopców oraz wybrane sposoby jego kompensacji*, in: *Sieroctwo społeczne i jego kompensacja*, ed. M. Heine, G. Gajewska, Zielona Góra 1999, s. 73-79.

<sup>186</sup> A. Maciarz, *op. cit.*, s. 11.

przywiązania wynika czasem z przyczyn losowych w sytuacjach, gdy następuje: - „śmierć jednego lub obojga rodziców;

- oddanie dziecka do ośrodka opieki zbiorowej z powodów losowych (choroba rodziców, emigracja zarobkowa, ubóstwo);
- zbyt mało czasu na pełnienie opieki nad dzieckiem (wielogodzinna praca rodziców)”<sup>187</sup>.

Za niedostateczny poziom zaspokojenia potrzeby przywiązania, a zarazem przyczynę sieroctwa społecznego, zwykle odpowiedzialni są dysfunkcyjni rodzice. Autorka wśród przyczyn takiego stanu wymienia „przypadki o dużym zróżnicowaniu – od drastycznego porzucenia dziecka (pozostawienia go na śmietniku, na ulicy, na dworcu, pod placówką opieki), po jawne zaniedbywanie zwykle powiązane z przemocą”<sup>188</sup>. Zaburzenia w zaspokajaniu potrzeby przywiązania u dziecka mogą występować w formie niezadowolającego, zbyt słabego lub okresowego braku możliwości zaspokajania tej potrzeby<sup>189</sup>. Wychowanie dziecka w rodzinie rodzi pozytywne lub negatywne konsekwencje dla jego rozwoju. Prawidłowo funkcjonująca rodzina dba o zaspokajanie potrzeb dziecka i jego holistyczny rozwój, a relacje w niej panujące stanowią dobry przykład postaw społeczno-moralnych. Rodzina dysfunkcyjna stanowiąca przyczynę sieroctwa społecznego dziecka zaniedbuje realizację funkcji opiekuńczo-wychowawczej i powoduje zaburzenie więzi pomiędzy rodzicami a ich dziećmi.

Wyniki badań przeprowadzonych wśród dzieci doświadczających sieroctwa duchowego, które przez niektórych autorów traktowane jest jako odmiana sieroctwa społecznego, skłaniają do sformułowania praktycznych zaleceń wychowawczych dla rodziców:

1. „Konieczne jest kształtowanie u dziecka przekonania, że jest kochane (na równi z rodzeństwem), m.in. poprzez częste z nim kontakty, otwarte wyrażanie uczuć, okazywanie życzliwości i serdeczności.
2. Należy pamiętać o zachęcaniu dziecka do rozmów, także do tzw. rozmów zwierzeniowych.
3. Ważne jest żywe zainteresowanie sprawami i przeżyciami dziecka.
4. Rodzice powinni włączać dziecko w sprawy rodziny i domu, zachęcać do wspólnego planowania, uczestniczenia w pracach domowych itd.

---

<sup>187</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>188</sup> Ibidem.

<sup>189</sup> Cf. ibidem, s. 13.

5. Ważne jest rozwijanie własnej wiedzy na temat opieki i wychowania przez uczestnictwo w różnych formach upowszechniania kultury pedagogicznej (np. w prelekcjach organizowanych przez szkołę, w korzystaniu z programów edukacyjnych w telewizji, audycji radiowych, prasy, literatury popularno-naukowej itp.).
6. Możliwe jest również korzystanie z porad w specjalistycznych instytucjach poradnictwa rodzinnego, np. poradni psychologiczno-pedagogicznej, koła TPD, rodzinnego ośrodka diagnostyczno-konsultacyjnego, poradni rodzinnych przy parafiach itd."<sup>190</sup>.

Zalecenia te mają charakter uniwersalny i powinny mieć zastosowanie w pracy osób wspierających funkcjonowanie rodzin dysfunkcyjnych, np. asystentów rodziny czy pracowników socjalnych lub pracowników pedagogicznych placówek opiekuńczo-wychowawczych typu interwencyjnego, socjalizacyjnego i rodzinnego. Wszystkie formy wspierania rodzin służą ich integracji, przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu zarówno dorosłych jak i dzieci oraz pomagają rozwijać kompetencje opiekuńczo-wychowawcze rodziców<sup>191</sup>. Zgodnie z Konstytucją RP w sytuacji zagrożenia dobra dziecka w życie rodziny i sposób sprawowania władzy rodzicielskiej ingerują sądy rodzinne<sup>192</sup>, które po szczegółowym zbadaniu warunków życia i rozwoju dziecka podejmują postanowienia o ograniczeniu, zawieszeniu lub pozbawieniu władzy rodzicielskiej rodziców, a także o umieszczeniu dziecka w pieczy zastępczej.

Tabela 3: Liczba orzeczeń sądów rodzinnych w sprawie pozbawienia, zawieszenia i ograniczenia władzy rodzicielskiej

Lata	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Liczba orzeczeń	17378	17912	18087	19879	23620	25338	28332	28993	29070	28122	28730	25905

Źródło: dane GUS

Z danych zamieszczonych w Tabeli 3 wynika, że w latach 2000-2008 systematycznie wzrastała liczba orzeczeń sądów rodzinnych w sprawie ograniczenia, zawieszenia i pozbawienia władzy rodzicielskiej. Wzrost liczby orzeczeń wskazuje z jednej strony na rosnące zaniedbywanie obowiązków rodzicielskich i skazywanie dzieci na sieroctwo społeczne

<sup>190</sup> M. Weszka- Sendyk, op. cit., s. 77.

<sup>191</sup> Cf. *Ustawa z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*; Dz. U. nr 149, poz. 887, art. 8.

<sup>192</sup> Cf. *Konstytucja III Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2011, art. 48.

wraz z jego konsekwencjami dla rozwoju dziecka, z drugiej zaś – pokazuje wzrost zainteresowania ze strony państwa sytuacją rodzin dysfunkcyjnych oraz losem dzieci, które się w nich wychowują.

Tabela 4: Dzieci przebywające w całodobowych placówkach opiekuńczo- wychowawczych w latach 2005-2011

Lp.	Typ placówki	Lata			
		2005	2008	2010	2011
1.	socjalizacyjne	11 772	9 964	8 572	8 985
2.	rodzinne	1 859	1 859	2 183	2 265
3.	interwencyjne	1 514	767	523	497
4.	wielofunkcyjne	5 045	6 681	7 704	7 253
Ogółem		20 190	19 271	18 982	19 000

Źródło: dane GUS

Decyzją sądu rodzinnego część dzieci trafia najpierw do placówek interwencyjnych, tj. do pogotowia opiekuńczego (instytucji czy pogotowia rodzinnego), skąd kierowane są do placówek typu rodzinnego, socjalizacyjnych lub interwencyjnego ośrodka preadopcyjnego, w którym z reguły dzieci najmłodsze oczekują na umieszczenie w rodzinie adopcyjnej. W latach 2005-2011 obserwuje się spadek liczby dzieci umieszczanych w placówkach socjalizacyjnych, co nie zmienia faktu, że spośród wielu form opieki do placówek opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego (znanych jako domy dziecka) ciągle trafia największa liczba dzieci. Cieszy jednak systematyczny wzrost liczby dzieci umieszczanych w rodzinnych domach dziecka, gdzie mają możliwość wychowywać się w prawidłowo funkcjonujących rodzinach i obserwować prawidłowe relacje międzyludzkie.

Tabela 5: Liczba rodzin zastępczych w Polsce w latach 2005-2011

Lata	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Liczba rodzin	36510	36955	37349	37296	37663	37395	37344

Źródło: *Dzieci w Polsce. Dane, liczby, statystyki*, Warszawa 2013, s. 33;

[www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%](http://www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%20) (dostęp: 27.07.2016)

Część osieroconych dzieci ma szansę wychowywać się w rodzinnej pieczy zastępczej. Do rodzin zastępczych, których liczba w Polsce minimalnie wzrasta – od 36 510 w roku 2005 do 37 663 w roku 2009 – trafiają dzieci najczęściej w wieku od 7 do 13 lat i stanowią 41,9%,

niewiele mniej, bo 37,7% – dzieci w wieku od 14 do 18 lat<sup>193</sup> wszystkich dzieci umieszczanych w rodzinach zastępczych.

Tabela 6: Liczba dzieci przysposobionych w Polsce wg wieku małoletnich

Wiek dziecka	Lata				
	2006	2007	2008	2009	2010
do roku	1 057	890	872	847	819
pow. 1 roku do 2 lat	392	388	380	405	396
pow. 2 do 3 lat	281	296	290	293	298
pow. 3 do 5 lat	356	404	446	441	434
pow. 5 do 7 lat	324	371	411	405	426
pow. 7 do 10 lat	349	332	432	462	433
pow. 10 do 12 lat	163	155	198	188	183
pow. 12 do 15 lat	115	147	132	160	160
ponad 15 lat	77	101	92	115	136

Źródło: *Dzieci w Polsce. Dane, liczby, statystyki*, Warszawa 2013, s. 33;

[www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%](http://www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%2C) (dostęp: 12.06.2016).

Zgodnie z „Kodeksem rodzinnym i opiekuńczym” adoptowane mogą być dzieci, których rodzice nie żyją, zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej lub złożyli przed sądem tzw. zgodę blankietową, czyli wyrazili „zgodę na przysposobienie swego dziecka w przyszłości bez wskazania osoby przysposabiającego”<sup>194</sup>. Jak wynika z danych zamieszczonych w Tabeli 6., najczęściej dzieci (od 1057 w roku 2006 do 819 w 2010r.) zostaje umieszczonych w rodzinach adopcyjnych w wieku niemowlęcym, tj. do 1 roku. Na podstawie danych z 2010 roku można stwierdzić, że największy odsetek wśród wszystkich dzieci adoptowanych stanowią :

- 24,9% – dzieci w wieku do 1 roku,
- 13,2% – dzieci powyżej 3 do 5 lat,
- 13,2% – dzieci powyżej 7 do 10 lat,
- 13,0% – dzieci powyżej 5 do 7 lat<sup>195</sup>.

Czas dzieciństwa dzieciom zwykle kojarzy się pozytywnie, jednak w przypadku dzieci osieroconych dzieciństwo postrzegane jest przez pryzmat przykrych doświadczeń oraz – jak zauważa H.R. Schaffer – „(...) przywołuje bardziej ponure wspomnienia – krzywdy,

<sup>193</sup> Cf. *Dzieci w Polsce. Dane, liczby, statystyki*, Warszawa 2013, s. 36; [www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%](http://www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%2C) (dostęp: 12.06.2016).

<sup>194</sup> *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Stan prawny: kwiecień 2015r.*, Warszawa 2015, art. 119.

<sup>195</sup> Cf. *Dzieci w Polsce*, op. cit., s. 37.

odrzućenia, głębokiego nieszczęścia, czasu przygnębienia, a nie złocistej poświaty”<sup>196</sup>. Dlatego wszystkie działania opiekuńczo-wychowawcze, jakie podejmowane są przez instytucje i rodzinne formy opieki, powinny służyć realizacji idei dobra dziecka i w najwyższym stopniu zabezpieczać jego interes. Jak wynika z badań – dzieci osierocone z powodu swoich trudnych doświadczeń nie zawsze potrafią się odnaleźć w nowym środowisku. Mają problemy adaptacyjne, m.in. wynikające z zaburzenia realizacji potrzeby przywiązania, a dodatkowo często są stygmatyzowane z tytułu przebywania w domu dziecka (zwanym czasem przez jego wychowanków „bidulem”, „kabaretem”), w rodzinie zastępczej czy adopcyjnej. Dzieci wychowywane w systemie pieczy zastępczej przeżywają traumę z powodu rozłąki z osobami najbliższymi, a dodatkowo mają poczucie pejoratywnej odmienności w stosunku do swoich rówieśników. Może zdarzyć się, że będą myśleć i mówić o sobie: „Nie mogę zdobyć przyjaciół, bo jestem adoptowana”<sup>197</sup>, zatem postrzegać samych siebie nie przez pryzmat swoich pozytywnych cech, możliwości czy uzdolnień, ale przez pryzmat doświadczenia, jakim jest znalezienie się w rodzinie adopcyjnej, zastępczej czy placówce. Z takich i podobnych wypowiedzi wynika, że to doświadczenie ma istotny wpływ na ich dalsze życie i że z tego powodu ich poczucie własnej wartości jest dosyć niskie.

#### SIEROCTWO BIOLOGICZNE I PÓLSIEROCTWO W LITERATURZE DZIECIĘCEJ

Aby zmienić stosunek społeczeństwa do problemów dzieci osieroconych, potrzebna jest szeroko zakrojona edukacja społeczna obejmująca wszystkie grupy wiekowe, a szczególnie zaadresowana do dzieci i młodzieży. Odpowiedzią na potrzeby społeczne w tym zakresie są wybrane pozycje z literatury dziecięcej, które pełnią wychowawczą funkcję wobec młodych ludzi i przygotowują ich na właściwy odbiór różnorodnych działań, jakie w ramach systemu opieki nad dzieckiem mogą być podejmowane wobec tych dzieci, których rodziny nie mogą zapewnić im odpowiednich warunków rozwoju. Literatura dziecięca prezentuje z jednej strony sylwetki dzieci osieroconych, z drugiej zaś pokazuje możliwości pomocy takim dzieciom w postaci umieszczenia w placówce lub rodzinie adopcyjnej.

Jedną ze starszych, klasycznych pozycji w literaturze dziecięcej, podejmujących problem sieroctwa jest książka Marii Konopnickiej *O krasnoludkach i sierotce Marysi*, na której wychowywali się przedstawiciele obecnego średniego pokolenia. Konopnicka przedstawia w niej Marysię – dziewczynkę, która po śmierci matki musiała opuścić rodzinny

---

<sup>196</sup> H.R. Schaffer, *Psychologia dziecka*, Warszawa 2011, s. 39.

<sup>197</sup> D. D. Gray, *Adopcja i przywiązanie. Praktyczny poradnik dla rodziców*, Sopot 2015, s. 293.



dom („Już ją z chaty, z tej rodzonej, //Obcy ludzie wypędzili”)<sup>198</sup>, by dalej żyć w poczuciu całkowitego osamotnienia („ Idźże we świat, ty sieroto, //Co nikogo nie masz w świecie!”)<sup>199</sup>. Dziewczynka musiała pójść na służbę u obcej osoby – gospodyni, która wymagała od niej ciężkiej pracy: „za ten ką na cudzym zapiecku, za tę garść słomy, na której sypiała, za tę łyżkę strawy, którą się pożywiła, za tę zgrzebną koszulinę, która jej grzbiet kryła. Kolebała zimą dziecko, nosiła chrust z boru, ze studni wodę, latem gąski pasała”<sup>200</sup>. Jej osamotnienie pogłębiało przekonanie, że nikt się o nią nie troszczy („Bronić mnie nie ma komu”)<sup>201</sup>, a tęsknota za mamą i rodzinnym domem wywoływała jej głęboki smutek. Samopoczucie sierotki narratorka określa słowami:

- „w sercu tęskność i żal”,
- „nie śmieje się jako inisi czynią”,
- nie śpiewa,
- nie weseli się<sup>202</sup>,
- nie lubi biegać, tańczyć,
- „ani w zajęczka z dziećmi grać”<sup>203</sup>.

W najbliższym otoczeniu dziewczynka jest postrzegana jako „Marysia sierotka”, co tak mocno ją stygmatyzowało, że po pewnym czasie utraciła poczucie tożsamości i zapomniała o swoim nazwisku – Kotulanka. W jej wyglądzie zewnętrznym nie było nic szczególnego, ale robiła miłe wrażenie, co Konopnicka opisała: „Marysia sierotka, w zgrzebnej koszulinie, w modrej spódnicy i boso. Uboga jej odzież schludna jest i czysta, złote włoski uplecione, twarzą pięknie umyta (...)”<sup>204</sup>. Dziewczynka budziła powszechną sympatię i litość, ale na realną pomoc mogła liczyć jedynie ze strony przygodnie napotkanych dobrych ludzi, baśniowych postaci (krasoludków) oraz sił przyrody (mgły, skowronka, orła, modrych chabrów i ostróżek, „szumnych kłosów” i „zorzy złotej”)<sup>205</sup>. Jednak wciąż słyszała o sobie „sierota”. Szczęśliwym rozwiązaniem problemów tej samotnej dziewczynki było przygarnięcie jej przez skromną rodzinę Skarbka, który sam wychowywał dwóch synów. I to na ich wyraźną prośbę. Pomimo że sami często cierpieli głód, ojciec zgodził się zaopiekować Marysią. Radość

---

<sup>198</sup> M. Konopnicka, *O krasnoludkach i sierotce Marysi*, Warszawa 1920, s. 91.

<sup>199</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>200</sup> Ibidem, s. 96.

<sup>201</sup> Ibidem s. 98.

<sup>202</sup> Ibidem, s. 93.

<sup>203</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>204</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>205</sup> Ibidem, s. 167.

chłopców z perspektywy wspólnego życia Konopnicka wyraziła słowami jednego z synów Skarbka, Kuby: „Tatus mówią – dodał Kuba – że mało chleba, ale się z tobą i tak podzielim, a teraz w boru jest co jeść, to nie będzie głodu”<sup>206</sup>, zaś drugi syn, Wojtek, na uwagi zaniepokojonego niedostatkiem brata odpowiedział: „Mało to jagód czerwonych i czarnych, abo i grzybów! Zeszłoroczne orzechy też jeszcze gdzieniegdzie najdzie”<sup>207</sup>. Dobro, jakie wyświadczył Skrobek, opiekując się Marysią, zaczęło do niego powracać. Marysia zadbała o jego synów i o dom. Skrobek wyraźnie odczuł przypływ sił i energii do pracy na roli. „Skrobkowi jakby serce zmiękło. Jakby lepsze czasy dla niego nastąpiły. Jakby się dobro jakieś nad nim rozpostarło i przeniknęło przez oczy do duszy”<sup>208</sup>. Mimo trudnych czasów, w których pisze Konopnicka i w których rozgrywa się akcja utworu, to najlepszym rozwiązaniem problemu sieroctwa biologicznego dziewczynki okazało się przyjęcie jej do rodziny, gdzie otrzymała nie tylko jedzenie, ale też miłość i troskę, którą potrafiła z wdzięcznością odwzajemnić opiekując się chłopcami – półsierotami.

Problem półsieroctwa powraca w noweli M. Konopnickiej *Stacho Szafarczyk*<sup>209</sup>. Tu pisarka przedstawia losy małego chłopca o imieniu Stach, który po śmierci ojca próbuje go zastąpić i przejmuje jego obowiązki w gospodarstwie. Pomimo młodego wieku dziecko podejmuje pracę ponad swoje siły, żeby nie dopuścić do ponownego zamęścia swojej matki. Poświęcenie i zaangażowanie chłopca wydaje się godne podziwu, bo „Chłopak się bez budzenia porywał ze snu, choć matka jeszcze spała; obchodził podwórko, sieczkę rznął, poił bydło, zasypywał obrok, okrywał kartofle, naprawiał płoty, a kiedy dzień był dżdżysty, młócił choć po ćwiartce”<sup>210</sup>. Tak ogromne poświęcenie chłopca i brak zainteresowania jego losem ze strony osób dorosłych spowodował, że Stach zupełnie zapomniał o dziecięcych zabawach i innych zajęciach typowych dla dzieci w jego wieku. Potrzeby dziecka po prostu nikogo nie interesowały. Konopnicka ujęła to, pisząc: „Właściwie nie znajdował on dla siebie żadnej naturalnej, przyrodzonej sfery myślenia, czucia i zajęć. Wyrwany nagle z chłopięcego świata, z dojrzałymi nie związany niczem, przez pracę nad siły, w źródle uspokojenia wszystkich trosk dziecięcych, w matce, czerpiący wszystkie niepokoje i gorycze swoje, stał się jak ten kruk, samotny, w pustce i w cieniu siedzący”<sup>211</sup>. Słowa te brzmią jak oskarżenie skierowane do ludzi dorosłych odpowiedzialnych za to dziecko, piętnujące ich zupełny brak zainteresowania

---

<sup>206</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>207</sup> Ibidem.

<sup>208</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>209</sup> Nowela prawdopodobnie napisana była krótko po śmierci najstarszego syna M. Konopnickiej – Tadeusza.

<sup>210</sup> M. Konopnicka, *Nowele*, Warszawa 1897, s. 62.

<sup>211</sup> Ibidem, s. 94

sprawami i potrzebami rozwojowymi Stacha. Konsekwencją tej (jakby cichej) zgody dorosłych na tak ciężką pracę małego dziecka stała się jego przedwczesna śmierć. Treść tej noweli ma charakter wychowawczy i próbuje obudzić zainteresowanie społeczne losem dzieci osieroconych. W swojej twórczości M. Konopnicka starała się realizować przekonanie, że „Pisarz nie jest przywódcą narodu, ale pełni „moralne posłannictwo” i rolę „trybuna” – jest reformatorem społecznym, „strażnikiem sumienia społecznego”, „sędzią dobra i zła”<sup>212</sup>. W książkach pisanych z myślą o młodych czytelnikach starała się budzić uwagę i zainteresowanie problemami społecznymi, przyjmując rzeczywiście postawę reformatora i osoby oceniającej konsekwencje niefrasobliwości dorosłych w podejściu do potrzeb rozwojowych dzieci osieroconych. Wśród wielu problemów społecznych poruszanych w artykule pt. *Nasz lud* Konopnicka ponownie zwróciła uwagę na odmienne warunki rozwoju dzieci wychowujących się w różnych środowiskach. Były one podyktowane skrajnie różnym podejściem rodziców do realizacji w codziennym życiu dziecięcej potrzeby przywiązania. Pisarka przeciwstawiła sobie dzieci z rodzin szlacheckich i skrajnie ubogich, pisząc: „Szlacheckie pacholę miało nad kołyską matkę, która tam czuwać mogła i we dnie, i w nocy. Miłość mogła jej życie wypełniać, a przeto je uszlachetniać. Ale tam, gdzie między matką a dzieckiem stało widmo niedoli, gdzie chwila rozkoszy całymi latami biedy opłacać się musiała, gdzie dziecię stać się mogło jednym więcej ciężarem życia, tam miłość zasypywał pył kurzawy polnej albo sadze z komina, tam życie wypychało uczucia w głąb duszy, skąd wybuchały niekiedy – pieśnią i łzami”<sup>213</sup>.

W tych słowach, które dziś mogą wydawać się nieco archaiczne i kliwne, pisarka na nowo próbuje definiować potrzeby dziecka osieroconego. Opieka i wychowanie w tym artykule wyraźnie wykraczają poza troskę drugiego człowieka i zapewnienie podstawowych warunków bytowych. Tu porusza Konopnicka problem potrzeby przywiązania, chociaż jej tak nie nazywa, podkreślając jak bardzo ubóstwo utrudnia realizację tej potrzeby.

#### PROBLEMATYKA SIEROCTWA SPOŁECZNEGO

Problematyka sieroctwa i jego rozwiązywania w warunkach reformowanego wciąż systemu opieki nad dzieckiem na nowo ożywa we współczesnej literaturze dziecięcej. Wielu autorów, podejmując tę problematykę, tworzy okazje do refleksji nad istotą udanego życia rodzinnego i poszukiwania rodzinnych form opieki dla dzieci osieroconych. O tym, jak ważna

---

<sup>212</sup> *Maria Konopnicka. Publicystyka literacka i społeczna*, oprac. J. Baculewski, Warszawa 1968, s. 69.

<sup>213</sup> *Ibidem*, s. 564.

dla dziecka jest dobrze funkcjonująca rodzina, mówi w swojej książce *Złodzieje snów* Małgorzata Strękowska-Zaremba. Znaczenie pełnej, szczęśliwej rodziny dzieci często doceniają wtedy, gdy ulega ona rozbiciu. Tak stało się z Basią, dziewczynką w wieku przedszkolnym, która przeżywała odejście z domu rodzinnego jej taty po konflikcie z mamą. Rozbicie rodziny spowodowało znaczne obniżenie nastroju dziewczynki. Basia przestała się uśmiechać („A jednak gdy po śniadaniu dzieci wyszły na plac zabaw, gdzie wszystko było jak zwykle, Basia już się nie uśmiechała”)<sup>214</sup> i wraz z utratą szczęścia rodzinnego straciła swoje dawne kolorowe sny. Nowa sytuacja zachwiała jej poczuciem bezpieczeństwa, powodując lęki dziecka. Aby się ich pozbyć, Basia wieczorami wpatrywała się w rozgwieżdżone niebo. W codziennych bajkach na dobranoc szukała tych prawdziwych historii o pełnej rodzinie, co dowodziło jej tęsknoty za dawnym szczęśliwym życiem. Ojciec systematycznie odwiedzał dzieci, ale w ocenie Basi i jej brata Bartka wizyty taty nie były tym samym, co dawniej. Po pewnym czasie Basia potrzebowała pomocy psychiatry, który pomagał jej odnaleźć jej dawne kolorowe sny. Rodzice wzajemnie obciążali się winą za sytuację zdrowotną Basi, co jeszcze bardziej pogłębiało konflikt między nimi. Codziennie kupowane zabawki nie były w stanie zastąpić dawnych „kolorowych snów”, których źródłem była szczęśliwa rodzina. Basia i Bartek, chcąc naprawić po swojemu tę trudną sytuację, uznali, że „kolorowe sny” ukradli złodzieje snów, czyli francuskie skrzaty – Latusy. Postanowili zatem wybrać się do Paryża, żeby je odzyskać. Jednak zamiast do stolicy Francji trafili do slumsu – domu bez okien, gdzie mieszkał Karolek, zwany Karaluchem, sierota zupełnie pozbawiony opieki dorosłych. Los chłopca, który nie tylko nie miał „kolorowych snów”, jak Basia, ale nie miał nikogo – ani mamy, ani taty. To spotkanie pozwoliło rodzeństwu zdystansować się nieco do swoich problemów. Bartek zrozumiał, że „żaden dom nie wyrasta po to, by nosić w sobie pustkę. Musi być wypełniony ludźmi, ich słowami, śmiechem, zapachami. Czuje się wtedy potrzebny i rośnie coraz wyżej, i wyżej, aż dosięga chmur. Ale kiedy ludzie go opuszczają, zapada się w sobie i niknie tak, jakby go nigdy nie było”<sup>215</sup>. Zagubienie dzieci w zbyt trudnym dla nich świecie spowodowało, że zaczęły kraść w sklepie razem z nowo poznanym Karolkiem. Obserwowani przez monitoring zostali zidentyfikowani i przekazani policji. Historia kończy się sceną powrotu dzieci do rodzinnego domu oraz unormowaniem wizyt taty u dzieci. Pozytywny wymiar zakończenia dopełnia umieszczenie Karolka w rodzinnym domu dziecka.

---

<sup>214</sup> Cf. M. Strękowska – Zaremba, *Złodzieje snów*, Warszawa 2008, s. 17.

<sup>215</sup> Ibidem, s. 57.

Podobne rozterki przeżywała Ewa, dziewczynka w wieku przedszkolnym, bohaterka książki A. Onichimowskiej *Będę dzielna*<sup>216</sup>, która poczuła się osierocona i samotna po odejściu matki i pozostawieniu jej pod opieką ojca. Przyczyną zaburzonego funkcjonowania rodziny stała się mama, która prawdopodobnie odeszła do innego mężczyzny. Jednak miłość do córki i poczucie obowiązku wobec dziecka, które wciąż czekało na zmianę tej dziwnej sytuacji, spowodowało zmianę decyzji matki i jej powrót do domu. Losy takich bohaterów są dla młodych czytelników obrazem zmian i zaburzeń, na jakie narażone są dzieci pozbawione prawidłowej opieki rodzicielskiej. Pomaga to dzieciom lepiej zrozumieć problemy rówieśników, których rodziny przeżywają kryzys. Mali czytelnicy nauczą się być wsparciem dla swoich rówieśników, którzy są w podobnej sytuacji jak bohaterowie książki. Takie fabuły, zwłaszcza w swej głębszej warstwie treściowej, stanowią przestrożę zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Dorosłych bowiem skłaniają do myślenia nad konsekwencjami rozbijania rodziny, którego ofiarami najczęściej są dzieci. Młodzi czytelnicy przekonują się, że warto wspierać rówieśników, którzy przeżywają podobne trudności rodzinne i jednocześnie pokazują, że nawet w tak zagubionych dzieciach jak książkowy Karolek czy mała Ewa można doszukać się dobrych cech i że takie dzieci również zasługują na miłość i zainteresowanie dorosłych opiekunów.

Szczególną odmianę sieroctwa społecznego stanowi tzw. sieroctwo duchowe, które jako temat przewodni pojawia się w książce Grzegorza Kasdepke *Poradnik hodowcy aniołów*<sup>217</sup>. Rodzina 11-letniej Marty jest przykładem pełnej rodziny, która nie ma swojego mieszkania (mieszkają u cioci). Panuje tam zła atmosfera, a dorośli nie potrafią się między sobą porozumieć, unikają ze sobą bliższych relacji. Wszyscy mają problemy, ale o nich nie rozmawiają i nie próbują w żaden sposób ich rozwiązać, co powoduje frustrację i pogłębia kryzys w rodzinie, co z kolei wpływa negatywnie na dzieci. Mama dziewczynki jest znerwicowana i popija wino, a Marta coraz częściej słyszy od osób z najbliższego otoczenia, że jej matka jest pijaczką. Na skutek tej trudnej sytuacji Marta niechętnie wraca do domu ze szkoły, a jej brat, Rysio, w sytuacjach konfliktowych „zamienia się w małego struchlałego chomika – siedzi nieruchomo gdzieś w kącie i czeka, aż wszystko minie”<sup>218</sup>. Dziewczynka bardzo przeżywa sytuację domową i czasem płacze. Obiecuje sobie, że wbrew temu, co teraz dzieje się w domu, w przyszłości będzie głośna i radosna oraz będzie wybierać to, co dla niej najlepsze. Coraz częściej ucieka w świat fantazji, marząc, że w przyszłości zostanie hodowcą

---

<sup>216</sup> Cf. A. Onichimowska, *Będę dzielna*, Warszawa 1989.

<sup>217</sup> Cf. G. Kasdepke, *Poradnik hodowcy aniołów*, Kraków 2012.

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 35-36.

aniołów. Podążając za fantazjami dziewczynki, Kasdepke postawił szereg pytań o odpowiedzialność prawną i moralną rodziców za dzieci i ich prawidłowy rozwój (w konstrukcji pytań aniołami są dzieci, a hodowla to opieka nad nimi i ich wychowanie), np.:

- „Czy rzeczywiście jesteśmy gotowi poświęcić znaczną część naszego życia aniołom?
- Czy jesteśmy wystarczająco zdyscyplinowani, aby każdego dnia zajmować się hodowlą?
- Czy jesteśmy na tyle odpowiedzialni, aby dbać o te delikatne istoty? (...)
- Czy czujemy powołanie do opieki nad nimi?”<sup>219</sup>

Pytania wydają się być skierowane nie tyle do dzieci, co do dorosłych, którzy być może czytając dziecku tę książkę, zastanowią się nad istotą swego rodzicielstwa. Autor sugeruje, że nie każdy musi być rodzicem, dlatego może z tej roli świadomie zrezygnować. Kiedy jednak podejmie się roli rodzica, to nie powinien zmieniać zdania, bo spowoduje krzywdę dla małoletnich dzieci, które chcą żyć w szczęśliwej i pełnej rodzinie. Szczęśliwy dom w marzeniach dziewczynki to „anielnik”, który za sprawą rodziców powinien być codzienną rzeczywistością, a nie przedmiotem dziecięcych marzeń. Ucieczka dziecka w świat fantazji jest z pewnością przejawem jego wielkiej wyobraźni, ale też – symptomem deprivacji jego potrzeb psychicznych i osierocenia emocjonalnego.

#### FORMY INSTYTUCJONALNEJ POMOCY SIEROTOM W LITERATURZE DZIECIĘCEJ

Jedną z podstawowych form pomocy dziecku osieroconemu, o jakiej mówi się w literaturze dziecięcej, jest dom dziecka. Placówka pojawia się w książkach Katarzyny Kotowskiej pt. *Jeź i Wieża z klocków*<sup>220</sup> pod nazwą Dom Dzieci, którą autorka scharakteryzowała słowami: „Dom był szary i stary, schowany za szarym murem i wcale nie wyglądał wesoło. Wewnątrz Domu było dużo ogromnych pokoi, o wiele za dużych dla dzieci, a w nich malutkie łóżeczka i małe stoły z niskim krzeselkami. I wszędzie było mnóstwo kolorowych zabawek. Ale chociaż Królowa (chodzi tu o dyrektorkę placówki – przyp. aut.) i jej pomocnice opiekowały się nimi najlepiej, jak umiały, dzieci były smutne, bo nie miały rodziców”<sup>221</sup>. K. Kotowska przekazuje młodym czytelnikom i ich rodzicom-opiekunom obraz domu dziecka sprzed okresu, kiedy zaczęto reformować cały system opieki nad dzieckiem

---

<sup>219</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>220</sup> Cf. K. Kotowska, *Jeź*, Warszawa 2002; K. Kotowska, *Wieża z klocków*, Poznań 2010.

<sup>221</sup> Ead., *Jeź*, Warszawa 2002, s. 8.

i kiedy przyjęto standardy warunków bytowych zbliżone do warunków życia w prawidłowo funkcjonującej rodzinie. W *Wieży z klocków* autorka podkreśla, iż „W polskich domach dziecka żyje ponad dwadzieścia tysięcy dzieci. Tam ich oczy stają się puste. Tam umierają ich szanse”<sup>222</sup>, dlatego wymieniona w *Jeżu Królowa*, czyli dyrektorka Domu Dzieci, zawsze cieszyła się, gdy wychowankowie tej placówki opuszczali ją i przeprowadzali się do rodzin zastępczych lub adopcyjnych. „W domach dziecka prawie nie ma sierot, są dzieci powołane na świat zbyt łatwo, nie wtedy i nie przez tych, co chcieli”<sup>223</sup>, co w porównaniu do tych małżeństw, które bardzo pragną mieć dzieci, lecz nie mogą, wydaje się być sytuacją paradoksalną. W tych słowach odczytać można zarówno odrzucenie emocjonalne tych dzieci przez ich rodziców biologicznych, jak też przewagę sierot społecznych w populacji dzieci umieszczanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego. Najważniejszym symptomem ich sieroctwa społecznego jest to, że „Nikt ich nie kocha. Prawie wszyscy mają rodziców. Niektórzy do nich jeżdżą z prowiantem z domu dziecka. Wracają ze świerzbem, ale pani ma na to lekarstwo. Często chorują, ale przynajmniej są leczeni”<sup>224</sup>. W funkcjonowaniu społecznym dzieci osieroconych w placówce Kotowska zauważa, że są źle postrzegani w środowisku szkolnym: „W szkole nikt ich nie będzie lubił. Tamte dzieciaki, które mieszkają w normalnych domach, będą się od nich trzymać z daleka”<sup>225</sup>. Do szczęśliwych zalicza autorka dzieci, których rodzice zrzekają się praw rodzicielskich tuż po urodzeniu oraz te dzieci, których rodzice zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej przez sądy. Uregulowana sytuacja prawna dzieci pozwala na poszukiwanie rodzinnych form opieki, jak rodzina adopcyjna lub zastępcza, lub daje możliwość umieszczenia w instytucji pieczy zastępczej typu rodzinnego, jaką jest rodzinny dom dziecka. Taka sytuacja wyznacza zespołowi pracowników pedagogicznych konkretne zadania związane ze zgłoszeniem dzieci do ośrodka adopcyjno-opiekuńczego jako kandydatów do rodzinnych form opieki, a także poszukiwanie odpowiednich rodzin. Część dzieci nie ma szczęścia trafić do rodzin, pozostając w placówce aż do usamodzielnienia i osiągnięcia pełnoletniości. Mankamentem doświadczeń wychowanków domów dziecka – zdaniem K. Kotowskiej – jest to, że „Nauczają ich sprzątać, robić pranie, pięknie nakrywać do stołu, ale nie nauczają ich miłości, bo po pracy (wychowawcy – przyp. aut.) pójdą do swoich domów”<sup>226</sup>. Wynika z tego, że placówka dosyć dobrze przygotowuje wychowanków do samodzielnego życia i prowadzenia gospodarstwa domowego, ale najtrudniej jest zadbać

---

<sup>222</sup> Ead., *Wieża z klocków*, Poznań 2010, s. 12.

<sup>223</sup> Ibidem.

<sup>224</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>225</sup> Ibidem.

<sup>226</sup> Ibidem, s. 111.

o prawidłowy rozwój sfery emocjonalnej, bo nawet najlepsze relacje z wychowawcami w placówce nie są w stanie zastąpić ciepłych relacji z rodzicami opartych na miłości, zaufaniu, bezpieczeństwie i przywiązaniu. Młodzież usamodzielniana po latach pobytu w placówce może liczyć na:

- pomoc finansową,
- środki na wyposażenie,
- na kontynuację nauki,
- pomoc mieszkaniową,
- pomoc w znalezieniu zatrudnienia.

Niewielka część wychowanków dalej uczy się i studiuje, tworząc tym samym możliwości uzyskania lepszej i ciekawszej pracy oraz szansę na poprawę statusu społecznego. Jednak część takich wychowanków powróci „do swoich rodzinnych domów, czyli donikąd, do wódki i beznadziei”<sup>227</sup>. Niestety zdarza się, że po latach dawni wychowankowie jako dysfunkcyjni rodzice w sytuacji zupełnej bezradności przyprowadzają swoje dzieci do domu dziecka, bo wiedzą, że tam wychowawcy się nimi zajmą, bo to najlepsze miejsce, jakie sami znają<sup>228</sup>. Dla wielu byłych wychowanków domów dziecka placówka, w której się wychowywali była najlepszym miejscem, jakie znają, gdzie było im dobrze i gdzie ktoś interesował się ich losem, ich potrzebami.

#### ADOPCJA JAKO TEMAT W KSIĄŻKACH DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W książkach dla dzieci najmłodszych adopcja przedstawiana jest przede wszystkim z perspektywy dziecka, które przychodzi na świat jako niechciane i jego los nikogo nie interesuje. Od pierwszych dni swojego życia dziecko pozostawione w szpitalu nie czuje obecności kogokolwiek w swoim otoczeniu. Autorka jednej z książek dla dzieci – Agnieszka Frączek – podkreśla, że to dziecko czeka na rodziców adopcyjnych. Pierwsze spotkanie dziecka z przyszłymi rodzicami ujęła w formie wiersza: „Przyjechali w samą porę, bo różowy, śmieszny stworek (cztery kilo i pięć deka) już się nie mógł ich doczekać”<sup>229</sup>. Pojawienie się małżeństwa dwojga pogodnych ludzi, jak to ma miejsce w książce A. Porzezińskiej pt. *Skąd się biorą rodzice?*<sup>230</sup>, dziecko odbiera jako uśmiech losu. Po krótkim okresie pierwszych

---

<sup>227</sup> Ibidem, s. 113.

<sup>228</sup> Cf. Ibidem.

<sup>229</sup> A. Frączek, *Jeśli bocian nie przyleci, czyli skąd się biorą dzieci*, Janki k. Warszawy 2011, s.19.

<sup>230</sup> Cf. A. Porzezińska, *Skąd się biorą rodzice? Nie-bajka o adopcji*, Częstochowa 2010.



kontaktów z nową rodziną dziecko usłyszało od ojca: „Groszku malusieńki, kochane słoneczko, żabko, myszko, lisku, Powiedz, czy się zgodzisz, czy chcesz, byśmy razem stworzyli Ci DOM?”<sup>231</sup> Opuszczając oddział położniczy szpitala, dziecko nie wiedziało, co to jest dom, ale stopniowo dowiadywało się na ten temat coraz więcej. I po pewnym czasie chłopiec przekonał się, że Dom to „skarbiec”, w którym kryją się cenne skarby: dobro, opieka i miłość. Rozwój dziecka adoptowanego przedstawiony jest jako podobny do tego, który przebiega w rodzinie naturalnej. Adoptowany chłopczyk w nowym domu powoli kształtuje swoje poczucie tożsamości, przestaje być bezimiennym dzieckiem z nikąd. Otrzymuje imię Jaś, a ludzie, którzy stworzyli mu dom to mama i tata, których szczerze pokochał i którzy go kochają. Na potwierdzenie więzi, jaką udało im się zbudować, mama mówi: „Bardzo kocham swojego synka, chociaż go nie urodziłam”<sup>232</sup>.

Oswajanie młodych czytelników z problemem adopcji w literaturze dziecięcej poprzedzają refleksje nad sytuacją bezdzietnego małżeństwa, które pojawia się w *Wieży z klocków* K. Kotowskiej. Bezdzietność kobieta nazywa „śmiercią marzeń” o dziecku oraz „dwuosobową samotnością”<sup>233</sup>. Kilkuletnie starania małżonków o własne dziecko prowadzą do wniosku, że skoro nie mogą „zmusić dwóch małych komórek, żeby się spotkały i dały początek życiu”<sup>234</sup>, to trzeba adoptować dziecko. Adopcja wyjaśniana jest jako dobro wyświadczane obcemu dziecku, niezbyt pożądanemu przez rodziców biologicznych, przez ludzi, którzy bardzo pragną je mieć. W *Jeżu* Kotowska wyjaśnia, „że jeśli jakimś rodzicom urodzi się obce dziecko, oddają je na wychowanie do Domu Dzieci i tam prawdziwi rodzice mogą je odnaleźć”<sup>235</sup>, podkreślając silną motywację osób bezdzietnych do wychowania obcego dziecka i przyjęcia go do swojej rodziny jak swojego. Procedura przysposobienia była związana z koniecznością wielokrotnego kontaktowania się z „Panią Która Wie”, czyli przedstawicielami ośrodka adopcyjno-opiekuńczego, który jest instancją rozstrzygającą o doborze dziecka do odpowiedniej rodziny i badającą motywacje kandydatów na rodziców adopcyjnych do przysposobienia dziecka. «Pani Która Wie» zadawała kandydatom różne pytania, m.in. „Po co wam dziecko? Z dziećmi jest tyle kłopotu!”<sup>236</sup> i wielokrotnie powtarzała: „Musicie mnie przekonać, że warto pomóc właśnie wam”<sup>237</sup>. W odpowiedzi usłyszała od

---

<sup>231</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>232</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>233</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>234</sup> Cf. ibidem, s. 10.

<sup>235</sup> K. Kotowska, *Jeż*, op. cit, s. 5.

<sup>236</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>237</sup> Ibidem.

Kobiety i Mężczyzny: „Nie mamy kogo kochać, nie mamy się o kogo troszczyć”<sup>238</sup> na dowód, że powoduje nimi chęć pokochania osieroconego dziecka i stworzenia mu szczęśliwego domu. Dla potwierdzenia swoich intencji na pytanie przedstawicielki: „Cóż wy możecie mu dać?” odpowiedzieli: „Miłość, prawdę i wolność”<sup>239</sup>, „Chcę w swoich wyborach życiowych kierować się dobrem dziecka. Chcę je kochać. Chcę być szczęśliwa, bo tylko wtedy mogę dzielić się szczęściem”<sup>240</sup>. Adopcji towarzyszy lęk zarówno ze strony dziecka przysposobianego, jak i osób przysposabiających. Kobieta o swoim lęku i obawach mówi: „W adopcji nie ma euforii i nikt nie przynosi kwiatów. Jest lęk. Jest obcość. Całe morze lęku i obcości. Jest pytanie o TAMTYCH rodziców, o których nikt nam nic nie powie, bo założono, że nie możemy wiedzieć. Czy będziemy umieli zaakceptować ICH dziecko?”<sup>241</sup> Adoptowany chłopiec od początku jest postrzegany przez nowych rodziców jako istota bardzo poraniona i dźwigająca w dziecięcej świadomości przeświadczenie o swojej niewielkiej wartości z powodu porzucenia go przez osoby dla niego najważniejsze. To doświadczenie ma wpływ na całe dalsze życie tego dziecka i jest przyczyną deficytów rozwojowych. Klasycznym objawem zaburzonego rozwoju dziecka jest choroba sieroca, której symptomy próbowali w nowej rodzinie pokonać. Chłopiec ssał kciuk przy zasypianiu, miał silne drgawki całego ciała, silne napięcie mięśni, chłodny stosunek do nowych rodziców, nie uśmiechał się, nie dawał się przytulić, nie umiał przyjmować pomocy. Wszystkie te objawy były sukcesywnie niwelowane poprzez codzienne budowanie, niczym «wieży z klocków», ciepłych relacji dziecka z jego nowymi rodzicami opartych na zaufaniu i miłości. «Wieża z klocków» jest w tej książce jakby metaforą więzi budowanej dzień po dniu («klocek po klocek») i ustępowania symptomów choroby sieroczej – napięcia mięśniowego, lęku, braku poczucia bezpieczeństwa, strachu, że jeśli nie spełni oczekiwań rodziców, to powróci do placówki. Z analogicznych powodów bohater drugiej książki K. Kotowskiej – Chłopiec-Jeż – nie dawał się pogłaskać, bał się wszystkiego, nie chciał oddalać się od domu, często płakał, a w nocy budził się z krzykiem. Podobnie jak Piotruś w *Wieży z klocków* Chłopiec-Jeż w miarę utrwalania więzi emocjonalnej z rodzicami tracił swoje kolce na ciele. Kolce zniknęły zupełnie w sytuacji, kiedy rodzice nazwali go swoim Synkiem, a dziecko zaczęło ich nazywać mamą i tatą. Od tamtej chwili Piotruś włączał do „kręgu osób zaufanych” coraz więcej osób<sup>242</sup>.

---

<sup>238</sup> Ibidem.

<sup>239</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>240</sup> Ibidem, s.16.

<sup>241</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>242</sup> Cf. ibidem, s. 72.

Bohaterka *Wieży z klocków*, kobieta adoptująca małego chłopca, przeżywa szereg dylematów moralnych, dotyczących jej prawa do zachowania tajemnicy o pochodzeniu dziecka, które próbuje konfrontować z zasadą zawartą w Dekalogu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”<sup>243</sup>. Kobieta jest przekonana, że słuszniejsze jest powiedzenie dziecku prawdy o przysposobieniu przez rodziców adopcyjnych, niż w przyszłości miałyby się tego dowiedzieć od obcych ludzi. Zgodnie z prawem to rodzice adopcyjni podejmują decyzję o powiedzeniu prawdy lub nie. W *Komentarzu do spraw rodzinnych* czytamy: „Pełna jawność przysposobienia jest godna aprobaty w aspekcie filozoficzno-moralnym (oparcie wzajemnych stosunków i wychowania na prawdzie, szczerości, rzetelności), dopóki jednak w społecznym odbiorze rodzicielstwo wynikające z przysposobienia nie jest traktowane jako godne równego lub większego szacunku od rodzicielstwa naturalnego, dopóty wyłącznymi dysponentami tajemnicy przysposobienia powinny być osoby, których przysposobienie bezpośrednio dotyczy”<sup>244</sup>. Za właściwy dla przekazania informacji o przysposobieniu autorka *Komentarza*... uważa czas osiągnięcia przez dziecko adoptowane „odpowiedniego stopnia dojrzałości psychicznej”<sup>245</sup>. Jednak bohaterki książek K. Kotowskiej od początku oswajały adoptowane dzieci z myślą, że wprawdzie mamy nie urodziły ich, ale rodzice cieszą się, że chłopcy są z nimi i bardzo ich kochają. W oparciu o swoje macierzyńskie doświadczenia w wychowywaniu adoptowanego chłopca matka w *Wieży z klocków* wyraża swój niepokój o gorsze traktowanie dzieci adoptowanych w społeczeństwie. Zauważa, że dzieci adoptowane mają poczucie swojej odmienności od rówieśników wychowywanych przez biologicznych rodziców w domach rodzinnych. Swoje refleksje popiera wypowiedzią: „W naszym domu rośnie człowiek, którego nauczyliśmy miłości. Jest naszym dzieckiem – chcianym, potrzebnym, kochanym. Ma kogo kochać. Czy przez to ma być gorszy?”<sup>246</sup> Rodzina adopcyjna zaspokaja podstawowe potrzeby psychiczne dziecka, a wśród najważniejszą – potrzebę miłości. Adoptowany chłopiec miał kogo kochać i żył w poczuciu, że jest kochany przez rodziców. Lecz nawet po latach przebywania dziecka osieroconego w rodzinie adopcyjnej najtrudniejszym zadaniem, jakie stanie przed nim, będzie przebaczenie rodzicom naturalnym tego, że został przez nich porzucony. Najbardziej to przebaczenie będzie potrzebne dziecku – tu Piotrowi, „by nie nosił w sobie żalu, złości,

---

<sup>243</sup> IX przykazanie Dekalogu w tłumaczeniu Biblii Warszawskiej; [pismoswiete.republika.pl/dekalog.html](http://pismoswiete.republika.pl/dekalog.html).

<sup>244</sup> H. Ciepła, J. Ignaczewski, J. Skibińska-Adamowicz, *Komentarz do spraw rodzinnych*, Warszawa 2014, s. 507; E. Holewińska-Lapińska, *System Prawa Prywatnego*, t.12, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, ed. T. Smoczyński, Warszawa 2011, s. 678.

<sup>245</sup> H. Ciepła, J. Ignaczewski, J. Skibińska-Adamowicz, op. cit., s. 508.

<sup>246</sup> K. Kotowska, *Wieża z klocków*, Poznań 2010, s. 89.

poczucia krzywdy czy przeświadczenia, że jest ofiarą tych wszystkich emocji, których dźwiganie może być niesłychanie niszczące dla niego samego. Przebaczenie w głębi serca...”<sup>247</sup>.

#### PODSUMOWANIE

Pomimo postępu naukowo-technicznego i systematycznej poprawy poziomu życia społeczeństwa polskiego problem sieroctwa dzieci jest nadal aktualny. W ostatnich latach w naszym kraju obserwuje się wzrost zainteresowania sytuacją dzieci wychowujących się w rodzinach dysfunkcyjnych ze strony państwa, ale również zgodnie z nowym ustawodawstwem<sup>248</sup> rozszerza się zakres wsparcia dla tych rodzin, które żyją w ubóstwie i nie realizują właściwie swojej funkcji opiekuńczo-wychowawczej wobec dzieci. W latach 2000-2010 zauważa się wzrost liczby orzeczeń sądów rodzinnych w sprawie pozbawienia, zawieszenia i ograniczenia władzy rodzicielskiej. Postępowanie sądowe w sprawie wykonywania władzy rodzicielskiej zazwyczaj kończy się decyzją sądu o umieszczenie dziecka w instytucjonalnej lub rodzinnej formie opieki. Ciągłe jeszcze dominuje liczba dzieci umieszczanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych typu socjalizacyjnego, znanych powszechnie jako domy dziecka. W stosunku do lat ubiegłych powoli wzrasta również liczba dzieci osieroconych umieszczanych w rodzinnych formach pieczy zastępczej, które ze względu na dobro dziecka uważa się za najlepsze, tj. służące jego harmonijnemu rozwojowi.

Na tle swoich rówieśników z prawidłowo funkcjonujących rodzin dzieci osierocone nadal postrzegane są jako gorsze i skazane na życie z tym piętnem. Koniecznością w takiej sytuacji staje się edukacja społeczna, zwłaszcza młodego pokolenia, przybliżająca życie dzieci osieroconych, jego uwarunkowania, ale także ich specjalne potrzeby rozwojowe i edukacyjne. Misję społeczną w tym przedmiocie pełni współczesna literatura dla dzieci i młodzieży, która podejmuje problematykę sierot wychowujących się w placówkach socjalizacyjnych, ale też wiele uwagi poświęca sierotom, które odnajdują szczęście i godne warunki opiekuńczo-wychowawcze w rodzinach adopcyjnych. Brakuje natomiast zainteresowania współczesnych pisarzy tematem rodzin zastępczych. Odważny dyskurs na temat sieroctwa wraz z koncepcjami jego rozwiązywania realizuje założenia nurtu pedagogiki serca reprezentowanego w Polsce przez Marię Łopatkową, która uważa, że: „Jeśli w powszechnym odczuciu stosunki międzyludzkie zamiast się polepszać – ulegają pogorszeniu, to trzeba próbować coś w tej

---

<sup>247</sup> Ibidem, s.124.

<sup>248</sup> *Ustawa z dnia 9 czerwca 2011r. ... op. cit.*

dziedzinie zmienić. (...) Istnieje więc pilna potrzeba podniesienia rangi pedagogiki serca i konsekwentnego stosowania jej zasad. Miłość nie jest samoistnym darem losu. Kochania trzeba nauczyć się kochaniem i wymagającą miłością”<sup>249</sup>. Literatura dla dzieci i młodzieży nie pozostaje obojętna na potrzeby dzieci osieroconych i podkreśla, jak ważna dla prawidłowego rozwoju dziecka jest realizacja jego potrzeb miłości, bezpieczeństwa i przynależności oraz jakie negatywne skutki dla funkcjonowania dziecka rodzi ich niezaspokojenie. Prezentowane w książkach dla najmłodszych czytelników modele różnych rozwiązań wskazują na empatyczne podejście autorów do realnych potrzeb dzieci wychowywanych bez rodziców. Opisywana jest w nich „wolność jako niezbędny warunek szczęścia” oraz „główny atrybut dzieciństwa”, bo „tylko w warunkach wolności i swobody można poznać indywidualne cechy wychowanka i pomagać mu je rozwijać”<sup>250</sup>. W treści omawianych książek pojawiają się liczne pozytywne wzory osobowe opiekunów i rodziców adopcyjnych, które mają na celu przekonanie młodych czytelników, że „Opieka, troska, wspieranie, składające się na pojęcie „Pieczy” nie wywodzi się z żądzy władzy (nad dziećmi osieroconymi – przyp. aut.), lecz z miłości, a miłość wobec obiektu kochania jest zawsze służebna”<sup>251</sup>.

#### **BIBLIOGRAFIA:**

1. Ciepła H., Ignaczewski J., Skibińska-Adamowicz J., *Komentarz do spraw rodzinnych*, Warszawa 2014.
2. Czekaj K., *Dezorganizacja rodziny w zmieniającym się społeczeństwie*, in: *Labirynty współczesnego społeczeństwa*, ed. K. Czekaj i in., Katowice 1998.
3. Dołęga Z., *Poczucie samotności a zachowania antyspołeczne uczniów*, in: *Przemoc dzieci i młodzieży w perspektywie polskiej transformacji ustrojowej*, ed. J. Papież, A. Płukis, Toruń 1998.
4. *Dzieci w Polsce. Dane, liczby, statystyki*, Warszawa 2013; [www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%](http://www.bing.com/search?q=Dzieci+w+Polsce.+ane%2Cliczby%2C+statystyki%2C).
5. Frączek A., *Jeśli bocian nie przyleci, czyli skąd się biorą dzieci*, Janki k. Warszawy 2011.
6. Gray D. D., *Adopcja i przywiązanie. Praktyczny poradnik dla rodziców*, Sopot 2015.
7. Holewińska-Łapińska E., *System Prawa Prywatnego*, t.12. *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, ed. T.Smyczyński, Warszawa 2011.
8. Kasdepke G., *Poradnik hodowcy aniołów*, Kraków 2012.
9. *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Stan prawny: kwiecień 2015r.*, Warszawa 2015.
10. Konopnicka M., *Nowele*, Warszawa 1897.
11. Konopnicka M., *O krasnoludkach i sierotce Marysi*, Warszawa 1920.
12. *Konstytucja III Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2011.
13. Kotowska K., *Jeż*, Warszawa 2002.
14. Kotowska K., *Wieża z klocków*, Poznań 2010.
15. Lachytová L., *Úloha sociálneho pedagóga vo výchovno-vzdelávacom procese*, in: *Współczesne strategie i wyzwania edukacyjne*, ed. D. Sikora, P. Mazur, Chełm 2011.
16. Łopatkowa M., *Pedagogika serca*, Warszawa 1992.
17. Maciarz A., *Sieroctwo duchowe dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1991, nr 6.
18. Maciarz A., *Trudne dzieciństwo i rodzicielstwo*, Warszawa 2009.
19. *Maria Konopnicka. Publicystyka literacka i społeczna*, oprac. J. Baculewski, Warszawa 1968.
20. Obuchowska I., *Psychologiczne aspekty społecznego sieroctwa*, „Praca Socjalna” 1994, nr 3.
21. Obuchowska I., *Drogi dorastania*, Warszawa 1996.

<sup>249</sup> B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2010, s. 91.

<sup>250</sup> M. Łopatkowa, *Pedagogika serca*, Warszawa 1992, s. 195.

<sup>251</sup> Ibidem, s. 11.

22. Obuchowska I., *Dziecko zagubione w sieroctwie*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1998, nr 5.
23. Onichimowska A., *Będę dzielna*, Warszawa 1989.
24. Porzezińska A., *Skąd się biorą rodzice? Nie-bajka o adopcji*, Częstochowa 2010.
25. Schaffer H. R., *Psychologia dziecka*, Warszawa 2011.
26. Strękowska – Zaremba M., *Złodzieje snów*, Warszawa 2008.
27. Szukalski P., *Sieroctwo biologiczne osób nieletnich w Polsce w długookresowej perspektywie*, Poznań 2007.
28. Śliwerski B., *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Kraków 2010.
29. *Ustawa z dnia 9 czerwca 2011r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej*; Dz. U. nr 149, poz. 887.
30. Weszka M., *Kompensacja sieroctwa duchowego u nastolatków*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1994, nr 10.
31. Weszka- Sendyk M., *Stan poczucia sieroctwa duchowego dorastających dziewcząt i chłopców oraz wybrane sposoby jego kompensacji*, in: *Sieroctwo społeczne i jego kompensacja*, ed. M. Heine, G. Gajewska, Zielona Góra 1999.